PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5962. Lwów, niedziela 7 sierpnia 1921 Rok XII

6. VIII. 1914 — 6. VIII. 1921.

ROCZNICA.

Lwów, 6. sierpnia.

Początek sierpnia przynosi Polsce dwie rocznice, dziwnie sobie bliskie i to w dwojakiem: kalendarzowem i historycznem znaczeniu. Piąty i szósty sierpnia. Tylko noc je dzieli. Noc dwojaka. Od chmurnego popołudnia, które było okrutnym świadkiem stracenia dyktatora Rządu Narodowego, do wczesnego ranka, przyświecającego wymarszowi pierwszych kadr polskich w ostatni, nieodzownie zwycięski bój o wolność, upłynęła wszak tylko noc. Tylko krótka, półwiekowa noc niewoli oddzieliła śmierć od zmartwychwstania ostatnie złożenie do grobu od odwalenia płyty mogilnej. Bo faktem jest: Polska powstała nie wtedy, kiedy ostatecznem przypieczętowaniem traktatu wersalskiego poczęto wykreślać jej granice, ale w ów mglisty, letni poranek, przed siedmiu laty, gdy pierwsze świadome swego czynu szeregi strzeleckie przekraczały kordon, dając widomy znak, że niema już pęt, które dzieliły Ojczyznę, powstałą wtedy, jak powstawała kilkakroć przedtem, tylko że z lepszym sukcesem.

A ten sukces, czyliż jest rzeczą przypadku? Czyliż wciąż w sposób małoduszny „szczęśliwemu zbiegowi okoliczności" jedynie przypisywać będziemy, że ów zaczątek czynu z 6. sierpnia 1914 nie skończył się na krwi i łzach, jak to tylekroć bywało? Tak, przypadek to zrządził, ale przypadek z rzędu tych, którymi kieruje Opatrzność. Ona to ubrała ów przypadek w szary, nijakiego podówczas jeszcze autoramentu mundur, który się miał stać pierwowzorem stroju polskiego żołnierza. Ona w mundur ten włożyła największą od wieku wiarę w sprawiedliwość i najgłębszą od wieku miłość Ojczyzny. Dała mu serce nieustraszone, litewską zawziętość i nazwała go Józefem Piłsudskim. Tak, to jest ten przypadek, który sprawił, że Polska istnieje. Gdy jej nie było jeszcze, On nosił ją w swem sercu, a omamiony wielkiem kochaniem nigdy nie widział symptomów jej zgonu, które innym kazały ręce załamywać.

Przeciwnicy aktu z 6. sierpnia zarzucali idącemu wtedy w bój Komendantowi... brak trzeźwości światopoglądu, której sami posiadają tak wiele. Słusznie. Piłsudski był zaślepiony, gdyż miłość jest ślepa. Nie widzi niebezpieczeństw, nie liczy się ze słabością swych sił, nie przypuszcza porażki — i dlatego zwycięża.

Że tak jest i że tak było w tym wypadku właśnie, dowodzi rzeczywistość.

I dziś oto przeżywamy znowu sierpień. Po sierpniach wiosennych i przymrozkowatych, po sierpniach ciężkiej orki i uporczywych zasiewów, w twardym rycerskim znoju, po upalnem lecie najbardziej wytężonej, sześć lat trwającej walki — nadchodzi sierpień żniwny, sierpień zbiorów. A żniwiarzem jest ten sam, który był siewcą wyrastającego dzisiaj ziarna. Gospodarzy tym żniwom znowu ten sam, Bezimienny przypadek, zjawiony znikąd, nie rekomendowany przez nikogo — taki ni z roli, ni z soli, wyrosły Człowiek.

Stoi, pochyla się w trudzie sierpniowych dożynek i milczy, jak milczał zawsze. Nic się w nim nie zmieniło. Mundur i dusza zostają te same. Jak pierwszego nie znęciły szlify generalskie, tak drugiej nie oszołomiły godności i łaskawości. Tam w Belwederze mieszka ten sam Człowiek, który przed siedmiu laty przekradał się przez „rosyjską granicę", a do którego istotnej wielkości nie dodać nie zdołało najświetniejsze powodzenie, jakie los może dać człowiekowi. Zasłuchany w jedno słowo: Ojczyzna, obojętnem okiem patrzy. On na własne wyniesienie, lub serdeczności, okazywane mu przez obcych monarchów, gotów każdej chwi-

6. SIERPNIA 1914.

Znowu staje nam w pamięci
Pierwszy Wasz orężny czyn,
Co miał zmazać tyle win.

W czasie złotych sianożęci
Garstka zapalonych głów
Szła umierać śmiercią lwów.

Hej brygado, czy pamiętasz?
Wszak prowadził cię na bój
Pierwszy wolnej Polski Wój,

Pierwszy polski regimentarz
Ten co umiał z waszych serc
Wykuć stal niezłomnych twierdz.

Od tej chwili przeminęło
Tyle złych i dobrych dni,
Tyle w proch wsiąknęło krwi.

Lecz orężne wasze dzieło,
Bohaterskiej garstki ślub
Odwaliły Polsce grób.

Nemo.

I wrócić do roli szarego partyzanta, gdyby Ojczyzna znalazła się w potrzebie.

I ta wielkość, płynąca z niezłomności charakteru Człowieka, stojącego na czele Polski, pozwala mimo wszystkie burze, szumiące nad naszą Ojczyzną, patrzeć spokojnie w przyszłość. Hańba narodom, co własne mordują proroki. Chwała tym, które je wynoszą. Dlatego też to, że mimo wszystkie, ciskane nań niegodziwości, Oracz ten żniw się u nas doczekał — dobrze o nas świadczy i radosne nasuwa horoskopy. A w dniu dzisiejszym, trzeba to z szczególnym naciskiem podkreślić, w dniu dzisiejszym, bo wszakże dzisiejsza naczelność, to właśnie urodziny wielkości Józefa Piłsudskiego.

Litwa zamierza podjąć bezpośrednie rokowania z Polską.

Warszawa, 5. sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagr. podaje, że w nocie, przesłanej przez Galwidnaukusa radzie Ligi Nar., rząd litewski oświadcza, że ma zamiar podjąć na nowo bezpośrednie rokowania z Polską.

Trocki zaprzecza pogłoskom o agresywnych planach bolszewików.

Ryga, 5 sierpnia.

(Tel. wł.) W rozmowie z współpracownikiem „N. Putu" Trocki zaprzeczył pogłoskom o agresywnej polityce sowieckiego rządu. Czerwona armia, wedle jego słów, w ostatnich ośmiu miesiącach zmniejszyła się do połowy. Rozpoczęta demobilizacya świadczy o pokojowych zamierzeniach rządu sowieckiego.

Drogi Rosyi usłane trupami.
Nawała włościan wali na Moskwę.

Rewel, 5. sierpnia.

(Tel. wł.) Jak donoszą z wiarygodnych źródeł, wśród przybyłych do Moskwy z objętych głodem guberni włościan wybuchła cholera. Śmiertelność ogromna. Nawet wśród personalu sanitarnego dosięga ona 95 procent. Cholera wybuchła również wśród oddziałów czerwonych, które wysłane zostały do zatrzymania walącej się na Moskwę nawały włościan. Krasnoarmiejcy przechodzą w znacznej liczbie na stronę głodujących.

Drogi usłane trupami.

Porzucając wsie, włościanie palą swe domy.

Z powodu braku żywności w czerwonej armii powstają rozruchy. W Petersburgu i Moskwie komuniści przepędzają floce w koszarach. W urzędach rządowych pozostały tylko kobiety.

Ryga 5. sierpnia.

(Tel. wł.) Z Samary donoszą, iż codziennie zachorowuje tam na cholerę ponad 400 ludzi. Wydano dekret o sformowaniu nadzwyczajnych komisyi dla walki z cholerą.

Kopenhaga, 5. sierpnia.

(Tel. wł.) Osoby, przybyłe do Helsingforsu z sowieckiej Rosyi, oświadczają, że większe oddziały czerwonych wojsk uciekają z miejscowości, dotkniętych epidamią cholery, wywołując popłoch wśród ludności cywilnej.

100 tysięcy dzieci tuła się bez opieki.

Wiedeń, 5. sierpnia.

(Era) „Neue Fr. Presse" donosi z Helsingforsu, że najbardziej głodem i cholerą dotknięte są gubernie Samarska i Saratowska. Uciekający chłopi porzucają często swe dzieci, tak, że w gubernii Samarskiej tuła się obecnie bez opieki około 100.000 dzieci. Pewien Rosyanin, który w ostatnich dniach z Petersburga przyjechał do Helsingforsu, oświadczył, że rząd rosyjski sam nie zdaje sobie sprawy z ogromu i skutków katastrofy głodowej, że jednakże już sam dziś zrozumiał, iż katastrofa obecna w Rosyi przewyższa grozą wszystko to, co świat dotąd widział. Rząd bolszewicki liczy się już z możliwością bliskiego upadku.

Głód — karą bożą za bolszewizm

Lwów, 6 sierpnia.

(Era) Omawiając katastrofę głodową w guberniach nadwołżańskich, donosi „Wpered", że ludność włościańska na Ukrainie uważa klęskę głodu jako „karę bożą" za bolszewizm i zapowiedź rychłego upadku bolszewizmu. Zdaniem ludu ukraińskiego mści się Nemezis za zbrodnie popełnione na księżach i obywatelach. Trwoga przed „karą bożą" ogarnia szerokie masy ukraińskiego włościaństwa. Chłopi w grupach śpieszą pod sztandary powstańcze do bat'ka Machny, Struga i innych, ażeby „odpokutować dawne grzecry".

POMOC DLA DZIECI.

Ryga, 5 sierpnia.

(Tel. wł.) W. C. I. K. wyasygnował 2 miliardy rubli na okazanie natychmiastowej pomocy dzieciom w przywołżańskich guberniach.

Machinacye ukraińskie przeciw ugodzie polsko-czeskiej.

Lwów, 6 sierpnia.

(Era) „Ukr. Wistnyk", organ ukr. partyi „trudowej", omawiając toczące się obecnie pertraktacye czesko-polskie „wyraża nadzieję", że do ugody między Polską a Czechosłowacyą nie przyjdzie, skoro rokowania w Karlsbadzie okazały się bezskuteczne. Artykuł powyższy „Ukr. Wistnyka" świadczy wymownie o machinacyach ukraińskich w Pradze, zmierzających do udaremnienia polsko-czeskiej ugody.

Wiadomości telegraficzne.

(§ E. E.) Radio. **Rada ministrów** na posiedzeniu 4 bm. **wysłuchała sprawozdania podsekr.** stanu Dąbskiego **z konferencyi w Helsingforsie.** Na tem samem posiedzeniu obradowano nad sprawami polityki zagranicznej, szczególnie nad sprawą górnośląską. Upoważniono Skirmunta do wysłania noty w tej sprawie do rządów państw sprzymierzonych.

(§ E. E.) Radio. **Karachan przedstawicielem, nie posłem.** Dnia 4 bm. zgłosił się pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Lorenz, do szefa protokołu dyplomatycznego, celem omówie-

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

ODA WOLNOŚCI.

I.

Płomieniem gorzeć winien stos ofiary
z uczuć najgłębszych dla Ciebie Ojczyzno...
To już nie złudzeń rój wyblakły, szary,
ale pęd życia krwią tętniący żyzną...

Jeszcze nam dzisiaj oczy smęt przygasza
jeszcze nie widzim tego, co w nas żywe;
ale na miarę skrojone Fidyasza
serca — uczuły: Pan zburzył Niniwę.

Z domu niewoli i z ciemiężnych leży
wywiódł zastępy i dał w dłoń oręże...
W Tatrach się zbudził huf śpiących rycerzy,
krzyknął —a ku nam biegnie krzyk: „Zwycięże!"

Krzyknął i z nizin wrócił krzykiem — „Wierzę!"
Poszliśmy ławą na śmiertelne bitwy.
Rzeczpospolitej nowi my żołnierze,
My, bracia młodzi Wojsk Korony, Litwy...

My, spadkobierce pancernego znaku,
my, towarzysze skrzydlatych husarzy,
tak jako oni idziem do ataku,
a mit legendy w duszach nam się marzy...

II.

Rdza złotej chwały pokryła pancerze,
złowieszczy wicher powiał od Sybiru...
Z białego orła drzeć poczęto pierze,
przyszedł czas hańby, upadku i kiru...

Nagle gdzieś, z wnętrza przydeptanej ziemi
wulkan płomienny wybuchł ponad światem.
I przemówili wielkim głosem niemi
że człowiekowi każdy człowiek bratem...

Zlękły się króle na swych tronach zbrodni
a wiew wolności szedł na świata krańce.
Rewolucyjnej błysnął żar pochodni,
z kosami poszli Kościuszki powstańce!

III.

Maciejowice... Pułki szły w obczyznę,
a żołnierz-tułacz krwawił bose stopy.
i na bagnetach niósł z sobą ojczyznę
i podziw budził w oczach Europy.

Przez sto lat przeszło krew swoją cisnąwszy
wiódł do dziejowej urny dorzucali,
wierząc, że płomień ich serc — kraj ogarnie,
a krew żołnierska zaważy na szali — —

A dusze proste, bujne a gorące
nie dadzą spodlić się Rzeczpospolitej.
Albowiem było ich wciąż na tysiące
o wielkiej mierze, sile niespożytej.

Zelwa — Dubienka — Racławice — Łódź —
bagnet wykreśla odrodzone Księstwo...
Marsz! Marsz! Dąbrowski! w takt rzewnej melodyi
leciał bóg wojny i krzyczał: Zwycięstwo!

IV.

Leciał bóg wojny promienisty złoty
przez śniegi Rosyi, ponad Łaby brzegi,
Miecz był protestem polskiego heloty...
Aż zbladły orły, stopniały szeregi...

Na ów czas duszom w krzyżowej męczarni
w skurczonej Polsce wstały wieszcze słowa,
Drgnęli w mogiłach rycerze cmentarni...
Zabłysła ogniem noc listopadowa.

Nadszedł dzień zbrojny, dzień krwi i dzień chwały
wstrząsnęła Macierz łapy carskich zbirów.
— — Wpół się narodu moce załamały,
żołnierz w świat poszedł lub w tajgi Sybiru.

dla sprawy pierwszej wizyty Karachana u ministra spraw zagranicznych. Ustanowiono ją na sobotę tego tygodnia. Karachan nosi tytuł przedstawiciela rządu sowieckiego przy rządzie polskim, a nie posła. Swe listy uwierzytelniające przedstawi tylko rządowi.

(§ E. E.) Radio. **Downarowicz wojewodą wołyńskim.** Rada ministrów uchwaliła przedstawić na wojewodę wołyńskiego p. St. Downarowicza, w miejsce ustępującego p. Krzakowskiego.

(§ E. E.) Radio. **Naczelnik Państwa nadał 10** weteranom z 63 roku order „Odrodzenia Polski".

(Tel.) wł.) **Bolszewicka organizacya w Finlandyi.** Wedle doniesień z Helsingforsu finandzka policya wykryła tajną organizacyę rosyjskich i fińskich metalowców. Na czele tej organizacyi stoją członkowie sowieckiej misyi i delegacyi handlowej.

(Tel.) wł.) **Nowe rozruchy we Władywostoku.** „Times" donosi z Tokio, że we Władywostoku wybuchły nowe zaburzenia.

O kwatery dla uczestników Targów wschodnich

Odezwa do obywatelstwa. — Pokoje płatne po 600 i 400 Mk. za dobę. — Lwów godnie spełni swój obowiązek.

Lwów, 6. sierpnia.

(n) Na wniosek miasta pojawi się dziś odezwa do obywatelstwa lwowskiego, podpisana przez prezydyum miasta i wydział wykonawczy Targów wschodnich, w sprawie zgłoszenia kwater dla spodziewanych licznie gości z poza miasta i kraju. Komitet wyznaczył cenę za pokój umeblowany wraz z pościelą: 1) z osobnym wchodem 600 marek za dobę; 2) za pokój przechodni 400 mk., za dodanie drugiego łóżka z pościelą 300 mk. za dobę.

Lwów zdaje sobie dziś sprawę z tego, że Targi wschodnie, to przyszłość miasta, a zatem przyszłość każdego mieszkańca z osobna. Wszystkie miasta znalazły się po wojnie w obliczu braku mieszkań. Warszawa i Kraków znajdują się pod tym względem w gorszem o wiele położeniu, aniżeli Lwów.

Sprawa pomieszczenia uczestników Targów wschodnich jest kwestya bytu lub niebytu. Większa część obywateli, rozumiejąc doniosłość tej kwestyi, już rozpoczęła zgłaszać znaczną ilość pokoi do Biura mieszkaniowego Targów wchodnich przy pl. Halickim l. 15. Ceny zresztą, wyznaczone przez gminę i Wydział wykonawczy, są tak znaczne, że zachęcą i najbardziej opornych.

Pamiętać bowiem należy, że każdy uczestnik Targów wschodnich, stanie się, wróciwszy do domu, głosicielem dobrej sławy naszego miasta. W każdym znajdziemy niejako ambasadora naszych żywotnych interesów.

Apel więc do obywatelstwa niewątpliwie nie pozostanie bez echa.

W przededniu Wsch. Targów.

Miasto wielkich i małych pawilonów.

Lwów, 6. sierpnia.

Z okazyi Targów wschodnich powstaje na Placu Powystawowym istne miasto wielkich i małych pawilonów i kiosków. — Banki i firmy z całej Polski budują własne pawilony o wielkich rozmiarach, chcąc należycie być reprezentowanymi na pierwszych Targach wschodnich we Lwowie.

Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane we Lwowie wykonują roboty na Placu Wystawy i ubiegają się o lepsze z konkurencyą. Z amerykańską wprost szybkością rosną pawilony Banku Przemysłowego i Targów wschodnich, wykonywane przez Polskie Towarzystwo Budowlane i „Pezet" S. A. Powszechne Zakłady Budowlane we Lwowie. Architekci Pp. Inż. Zachariewicz i Inż. Czerwiński budują monumentalne pawilony Związku Polskiego Przemysłu Naftowego, Fabryki Pacykowskiej, Banku Handlowego i olbrzymie pawilony przemysłu węgierskiego, stawiane kosztem Syndykatu Przemysłowców, Sp. z ogr. odp. — Architekt p. Jan Noworyta wiąże już dach na pawilonie Rolniczo-leśnym i kończy murowanie pięknie pomyślanego pawilonu Ziemskiego Banku Kredytowego. Architekci Sroczyński i Krzyżanowski budują orygiualną bramę główną i prześliczny dworek w stylu biedermajerowskim firmy Winkelhausen ze Starogardu. — „Oikos", Krajowe Zakłady dla przemysłu drzewnego S. A. we Lwowie, pomieści swe eksponaty we własnym dworku gdańskim, zaś Koncern Naftowy „Dąbrowa" stawia ryg naftowy i będzie wiercił w dalszym ciągu szach, założony dla celów naukowych 1894 roku na Krajowej Wystawie.

Zaniedbany przez lata wojny Pałac Sztuki rekonstruuje w szybkiem tempie Spółka Akcyjna „Pezet".

Sekcya budowlana Targów wschodnich pracuje intenzywnie, troszcząc się o artystyczny wygląd całości i nie chcąc dopuścić do jarmarcznego charakteru Placu Wystawy Targów wschodnich, opiera się dalszemu przyjmowaniu zgłoszeń na budowę własnych pawilonów.

Grono wybitnych architektów i inżynierów, zasiadających w tej Sekcyi, daje pełną gwarancyę wykończenia i pięknego wyglądu Wystawy Targów wschodnich.

Konkurs na sztukę dla dzieci.

Lwów, 6. sierpnia.

Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża we Lwowie (Sekcya kulturalno-oświatowa) ogłasza konkurs na utwór sceniczny dla dzieci do lat 14. Warunki: Utwór ma wypełnić krótkie przedstawienie popołudniowe, powinien odznaczać się etyczną treścią i nie narzucać się banalną tendencyą wychowawczą. Ubiegać się mogą pisarze polscy, dla których zagadnienie duszy dziecka jest serdecznem umi-

V.

Zgnębione dusze owiały legendy,
o tych z pod Wawra, Stoczka, Ostrołęki,
We Francyi, Włoszech, Turcyi —wszędy, wszędy,
zabrzmiały tęskne żołnierskie piosenki.

Tak dogorywał ów legion tułaczy,
co wzorem męstwa stał się dla stuleci.
Aż wreszcie przyszedł straszny rok rozpaczy,
walki na pięści — „sześćdziesiąty trzeci"!

I zaskrzypiały drzewa szubienicy,
jęknęły matki, rozpacz serca chwyta,
gdy zadudniały na brukach stolicy
kozackich sotni skrwawione kopyta.

VI.

Upadły serca i upadły duchy,
naród się wyparł swej krwi i swej chwały.
Zapadła cisza, spokój grobów głuchy,
ledwo iskierką serca polskie tlały...

Aż przyszło wreszcie pokolenie nowe,
trup się obudził pod tchnieniem geniuszu,
bunt nieśmiertelny podniósł znowu głowę,
choć w szarej szacie i bez pióropuszu.

Zjawił się człowiek, co w katorgi cieniu,
przemyślał wiele i przecierpiał wiele,
Przyszedł i nową wieść niósł pokoleniu:
„Pora znów zacząć! Druhy, Przyjaciele!

„To nic, że tamci padli na ugorze,
wara nam bluźnić! Oto plon już schodzi!
Oto się pełnią prawyroki boże,
czas przyszedł czynu — za karabin, młodzi!

„Przyszedł czas walki, strzelecka drużyno!
Uderzcie w bębny! Niech się sen nasz ziści!
— Idą i walczą i bez wieści giną
Contra spem sperans — nowi legioniści!

VII.

Od brzegów Nidy — nad brzegi Stochodu,
przez Kaniów, Murmań, ognie Ukrainy,
nieśli w tornistrach swych honor narodu,
odkupywali krwią swą ojców winy.

Hełm był za słaby na germańskie głowy,
nad karabiny — jasny duch zwycięża.
Wolność! Zwycięstwo! Nastał dzień godowy
dla strudzonego, polskiego oręża.

Pierwszy listopad. dziw — miesiąc swobody,
pękły kajdany, własnym jadem zżarte.
Pamiętny roku! Pomną cię narody!
Bo dla nich nową odwróciłeś kartę.

Polski Lwów — Wilno — kresowe strażnice,
oto żyjący posąg nieśmiertelny!
W bój z Belwederu rzuca błyskawice,
nie król, nie książę — ale wódz naczelny!

— — — — — — — — —

Ci, co śpią wiecznie i ci, inwalidzi,
i ci żyjący, z bronią i bez broni,
w konnym ordynku, mściciele, Atrydzi,
słuchamy dzwonu, co tryumf nam dzwoni.

Wszyscy my frontem stajemy w szeregu
Rzeczpospolitej rodzeni przytomni...
Matko! Na jasnym witamy cię brzegu,
zapomnij o tym — kto ciebie zapomni!

Masz mur niezłomny, serca twych żołnierzy,
My żyjem w Tobie, a Ty — w naszym czynie!
Nowego życia szlak ci ścielem świeży — —
Boże, błogosław w zwycięstwa Godzinie!

— — — — — — — — —

kowalem. Nagrody: I. — 25.000 mk.; II. — 15.000 mk.; III. — 10.000 mk., z zastrzeżeniem prawa wystawienia wyróżnionych utworów. Zamknięcie konkursu nastąpi 1. stycznia 1922 r. Sąd konkursowy stanowią Pp.: Prof. Lesław Jaworski, prezes P. B. K.; Dr. Stefan Kuczyński, sekretarz P. B. K.; Reprezentanci Kuratoryum Okręgu szkolnego lwowskiego Pp. Bronisław Gebert i Marya Jaworska; Ludwik Czarnowski, Dyrektor Teatru Miejskiego; Dr. Juliusz Kleiner, Prof. Uniwersytetu. Utwory, zaopatrzone w godło według przyjętej formy, winne być adresowane do Zarządu Okręgowego Polskiego Białego Krzyża we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11, III. p.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy K. Adwentowicza:

W sobotę, 6 bm. o godz. 7'30 wieczorem: „Gwiazda Syberyi", dramat w 3 aktach hr. L. Starzeńskiego (odegra Koło amat. „Związku Strzeleckiego").

W niedzielę 7 bm. „Brzydki Ferante", komedya w 3 aktach Testoniego.

W poniedziałek 8. bm. o g. 8 wiecz. „Ojciec", dramat w 3 aktach Strindberga.

--o--

Wiadomości teatralne. „UL". Jak się dowiadujemy, pod nazwą tą powstaje we Lwowie nowy teatr lit.-art. w zupełnie odnowionej sali przy ul. Ossolińskich 10. Zespół złożony z najwybitniejszych artystów dawnej „Czwórki" i „Bagateli", ulubieńców lwowskiej publiczności, współpracownictwo najlepszych sił literackich i malarskich zapewnione. Otwarcie s zonu 1 września br. Szczegóły podamy w najbliższych dniach. 922

—o—

Połączenie telefoniczne z Krakowem i Warszawą przerwane, skutkiem czego nie otrzymaliśmy ani własnych, ani Patowych depesz.

East Express zawiadomił nas, że z powodu t. zw. atmosfer nie otrzymał części radio depesz.

(—) **Capstrzyk.** W przeddzień siódmej rocznicy wkroczenia legionistów do Królestwa Polskiego z Komendantem swym Piłsudskim na czele — wczoraj o g. 9 wieczór odbył się capstrzyk. Przy dźwiękach muzyki przeciągało ulicami wojsko, któremu towarzyszyły tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na cześć Naczelnika Państwa.

Mianowanie. Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę policyi w dyrekcyi policyi we Lwowie Bronisława Łukomskiego inspektorem policyi państwowej i polecił pełnić funkcye komendanta policyi państwowej miasta Lwowa.

Z teatru. Ponownie wczoraj oczarował i przejął do głębi publiczność Lwowa nieporównaną swą grą Adwentowicz w „Ojcu" Strindberga, w Teatrze Małym. Zarówno występ jego, jak też gra całego zespołu były już omawiane niedawno na łamach „Gazety Wieczornej" — z wyjątkiem p. Hałacińskiej-Gawlikowskiej, która po raz pierwszy kreowała wczoraj rolę Laury. Przyznać należy, że postać kobiety-demona odtworzyła (mimo pewną jednostajność gry) poprostu świetnie, a zrównoważony spokój i zupełny brak wysiłku w grze wskazywały, iż rola ta jest jedną z szczególnie odpowiadających jej talentowi. Możnaby tylko zrobić uwagę co do zewnętrznej charakteryzacyi; młoda Laura, jaką oglądaliśmy wczoraj, mogłaby ostatecznie być matką Berty, ale wyglądała raczej na córkę niż na siostrę zgrzybiałego pastora. Sala była pełna. Zachwyt publiczności dla świetnego gościa wyraził się w upominkach kwiatowych. Zastępca.

(x) **Niebywałe!** Wczoraj o godzinie 10.45 m. przed południem po raz pierwszy b. r. jechał ulicą Sokoła magistracki automobil, skrapiając rzęsiście wodą ulicę. Bezpłatni stali czytelnicy pisma naszego, którzy czytali przed administracyą nalepioną na murze „Gazetę Poranną" — nie mogli wprost wyjść z podziwu, że magistrat pozwolił sobie na taki luksus wobec braku wody wodociągowej, którą może w tym wypadku zastąpić wodą, pochodzącą z dawnych studzien! Jeden z czytelników, który na widok auta, skrapiającego ulicę Sokoła, aż przeżegnał się, stanowczo twierdził, iż dyrektor miejskich zakładów wodociągowych jest ciężko chory.

20

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SZALONA EKSPEDYCYA.

(Ciąg dalszy).

— A poza tem — wtrącił Nidowicz — racz pani uznać, że dobrowolnie idziemy z ratunkiem i że ocena, czy się „da", czy „nie da" — do nas należy. Również i kwestya, kiedy trzeba ruszyć — jest naszą rzeczą. Nie bierzemy wprawdzie pani słów na seryo — wiemy, co o tem sądzić. W każdym razie nie zasłużyliśmy na jej uwagi. Bardzo nam przykro —.

— Proszę mi wybaczyć — opanowała się. — Wszystko mnie drażni. Nie wiem, co począć z sobą. Taka jestem strasznie — bezradna...

Łzy jej zabłysły w oczach.

Waygert ścisnął pięści.

— Niech pani myśli, co chce. Szkoda gadać. Zamiast ułatwić, przeszkadza nam pani swoim uporem. Jutro niema żartów. Nie mamy czasu zajmować się panią w czasie wyprawy. Dość będzie roboty z tamtymi dwoma. Proszę iść spać natychmiast i nie doprowadzać do ostateczności. Jutro zostanie pani tutaj, ani krokiem proszę nie ruszać się z domu. Bezwarunkowo! Bo — w przeciwnym razie — zrezygnujemy z akcyi ratunkowej. Proszę wybierać —

Skłonił się i wyszedł.

Bez słowa podniosła się z ławki. Rzuciła okiem na latarnię w oknie i skierowała się ku drzwiom.

Wyszliśmy za nią.

Stefan przyświecał zapałką na schodach.

Szła apatycznym krokiem. Jak automat, nie oglądając się — dopiero w progu swego pokoju szepnęła się szeptem:

— Wejdźcie panowie. Proszę —

Zaświeciła świecę na stole.

— Hm, właściwie — mruknął półgłosem Stefan — czy nie lepiej uprościć niecó kwestyę dyslokacyi? — Zróbmy zamianę. Pani się przeniesie na moje miejsce do nich, a ja znowuż zostanę tutaj — co?

Mrużyła oczy, z widocznym trudem siląc się powiązać zbłąkane myśli.

— Nie. Dziękuję panu. To wszystko jedno.

— Chce pani pozostać w swoim pokoju?

— Tak.

— I poto tylko, by jeszcze bardziej poddawać się nerwicom! Et...

Wskazała się znużonym wzrokiem po ciemnych kątach izby.

— To nic — —. Głupstwo. Zostanę tutaj. Proszę się nie trudzić.

— Jak pani woli.

Wyjąłem zegarek i uśmiechnąłem się.

— Jest o czem mówić! Prawie w pół do drugiej — ledwie godzina czasu! Tak czy owak nie mam ochoty spać. — Nie zasnę rychło przy tym huraganie — wszystko na piętrze trzeszczy. Na godzinę nie warto kłaść się zresztą. — Ot, najlepiej zostańmy tutaj. Pani się położy, a my siądziemy sobie tu naprzeciw, na drugiem łóżku.

Opierała się, bez skutku jednakże. Co prawda nie zbyt szczerze. Najwidoczniej bała się sama zostać.

Wicher huczał, trzeszczały ściany, sufit i podłoga. Dygotał płomień świecy.

Syczał ogień w małym, żelaznym piecu koło wejścia. Mokre drzewo skwierczało z trzaskiem do wtóru wichurze.

Podmuchy foenu wpychały z powrotem siniawe kłęby dymu z rur komina do wnętrza izby.

Dym gryzł. Chłód dokuczał.

Pozawijaliśmy się w grube koce, ściągnięte z łóżek.

Panna Wallstein przymknęła oczy. Poblask świecy migotał stale w jej zburzonych włosach, czarnych jak noc. Z podwiniętemi pod siebie nogami siedziała w kącie zasłanego łóżka, wtulona w ciemną derę.

Głowę wsparła o brzeg poręczy.

(C. d. n.)

INSTYTUCYA NA CZASIE.

Po długotrwałym zastoju, wywołanym wojną, budzi się polski przemysł i handel do nowego bujnego życia. Powstają ustawicznie nowe firmy i placówki handlowe, fabryki, zakłady przemysłowe, towarzystwa akcyjne. Olbrzymie zapotrzebowanie materyałów i surowców powoduje wzmożony ruch transportowy. Dzień w dzień przebiegają setki i tysiące wagonów wypełnionych materyałami i drogocennymi towarami po liniach kolejowych we wszystkich kierunkach państwa.

Gdzie inicyatywa państwa nie sięga, tam dzięki energi jednostek, powstają nowe środki komunikacyjne: transport samochodowy i kołowy. Perspektywa handlu ze wschodem potęguje jeszcze bardziej niezwykle rozwiniętą działalność firm spedycyjnych.

W odwrotnym stosunku do tego wzmożonego ruchu spedytorskiego, pozostaje bezpieczeństwo transportów. Zniszczone wojną i niedostateczne zabezpieczenia kolejowa wprost ułatwiają rabunek i kradzież przesyłek kolejowych, czego dostatecznym dowodem wzrastająca z dnia na dzień ilość rabunków i napadów na pociągi towarowe. Wprost niema przesyłki, któraby nie uległa kradzieży lub zniszczeniu. Na nic się nie zda praca i wysiłek zdolnych kupców, skoro ich majątek w czasie transportu jest niepewny.

Dzięki inicyatywie kilku energicznych jednostek, powstała w naszem mieście instytucya pod firmą „Konwój" mająca zapewnić odtąd całość i bezpieczeństwo wszelkich transportów lądowych, zarówno kolejowych jak i samochodowych oraz kołowych.

Zorganizowane na wzór zagranicznych instytucyi biuro „Konwój", obejmuje działalnością swoją całą Polskę a prowadzone przdz rutynowanych fachowców, przeprowadza zabezpieczenie transportów przez dostarczenie energicznych, pewnych, nieskazitelnych konwojentów. Mając zaś do dyspozycyi ludzi fachowych, tudzież przeprowadzając równocześnie asekuracyę odnośnych przesyłek w największych instytucyach ubezpieczeniowych, daje gwarancyę, że oddane transporty dojdą w całości na miejsce przeznaczenia a osoby kierowników biura „Konwój", są dostateczną rękojmią, że mimo niezwykle dogodnych i przystępnych warunków, interesenci spotkają się z niezwykłą kulancyą.

Biura firmy „Konwój" mieszczą się przy ul. Asnyka 3, tam też udziela się wszelkich informacyi w zakresie ubezpieczenia transportów kolejowych i kołowych. 929

Właściciele firmy:

P. Robert Grebel i Leopold Bialer.

NADESŁANE.

(—) **Groźny ogień piwniczny.** W piwnicy okręgowego sądu cywilnego przy ul. Rutowskiego l. 13, gdzie złożono przed miesiącem cztery wagony węgla, powstał wczoraj groźny ogień. Zdaje się, że wskutek gorąca począł się palić węgiel. Wezwana miejska straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Samobójstwo.** Stróż nocny fabryki marmolady przy ul. Pełtewnej l. 23, Jakób Dmytrach, liczący 45 lat, wczoraj wieczorem w portyerce tejże fabryki odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula, zrobiwszy otwór w prawej skroni, wyleciała lewą stroną głowy i utkwiła w ścianie portyenki. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne. Zwłoki denata odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** W ul. Legionów skradziono wczoraj Salamonowi Jugendowi, kupcowi z Sokala, z tylnej kieszeni spodni portfel z dokumentami i 30.000 mk. — Na głównym dworcu kol. Izaakowi Koretzowi skradziono wczoraj ze spodni portfel, w którym był czek na 26.000 mk. i gotówka w kwocie 7.000 mk. — W tramwaju „KD" 19-letni Karol Chaim Küsselstein skradł Efroimowi Katzowi z kieszeni portfel z 6.000 mk. Poszkodowany spostrzegł wczas kradzież, uciekającego z łupem kieszonkowca przytrzymał i oddał w ręce policyanta. Küsselsteina na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

KOMUNIKATY.

Z powodu powstałych wątpliwości Związek urzędników z wykształceniem akademickiem zawiadamia wszystkich P. P. członków Stowarzyszeń związkowych, że datek 50 mk. uchwalony na wiecu pracowników państwowych w dniu 23 lipca br. obowiązuje jedynie członków Stałej Delegacyi pracowników państwowych, ponieważ więc ów był wyłącznie przez nią zwołany wbrew uchwale Głównego Komitetu małopolskich pracowników państwowych, który postanowił był w tym czasie wiecu nie zwoływać.

Walne zebranie członków lwowskiego okręgu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża odbędzie się 27 sierpnia 1921, godz. 12, ul. Bielowskiego 6. Porządek dzienny: Sprawozdanie za rok 1920. Wybory Komitetu Głównego L. O. P. T. C. K.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **O zdradę stanu.** Niejaki Królikowski, który za czasów okupacyi Warszawy był konfidentem policyi niemieckiej i działał na terenie stronnictwa Niezawisłości Narodowej, pełniąc funkcye prowokatora i denuncyatora i powodując więzienie członków, skazany został obecnie wyrokiem sądu warszawskiego na 9 lat, po zastosowaniu amnestyi na 6 lat ciężkiego więzienia.

(.) **Wielki pożar w Stryju.** Ubiegłego tygodnia wybuchł na przedmieściu Łany w Stryju z piątku na sobotę w nocy olbrzymi pożar. Spaliło się doszczętnie mienie kilku rodzin.

(.) **Pożar tartaku w Kępnie.** Ubiegłego czwartku spłonął doszczętnie tartak Przewoźnego i Sp. w Kępnie. Ogień zniszczył doszczętnie halę maszyn. Pomimo, iż udało się uratować wielkie zapasy drzewa, straty wynoszą kilka milionów marek. Powodem pożaru była nieostrożność przy podpalaniu ognia pod kotłem.

(Era) **Aresztowanie niebezpiecznych bandytów.** Banda bandytów, grasująca — jak już doniosły dzienniki — od dłuższego czasu w powiecie bóbreckim obrabowała w ubiegłym tygodniu Pinkasa Schnapsa, Izaka Leinwanda, kupców mieszkających w Bóbrce, a ostatnio uzbrojona w karabiny napadła na kierownika szkoły p. Juliana Langa i zabrała mu całą gotówkę. Wczoraj udało się policyi państwowej uwięzić dwóch członków szajki, a mianowicie Franciszka Burzkowskiego i Jana Pękalskiego. Aresztowani przyznali się częściowo do winy, nie chcą jednakże wymienić swych „towarzyszy broni".

(n) **Wielka kradzież na prowincyi.** Wczoraj doniesiono policyi państwowej, że na szkodę p. Michała Pawlikowskiego, właściciela dóbr w Medy-

105

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Woda zalała całą połać gruntu, tworząc dokoła pokłady lepkiej, grząskiej gliny; ogień pochłonął wspaniałe budowle, biura, baraki...

Ludzie ci, pracujący dla dzieła zemsty Syna Nocy, wyżłobili w tej chwili olbrzymią szczerbę w fortunie Morenosa.

— — — — — — — —

Gilmore tymczasem z trudem usiłował się podnieść.

Oparłszy się na rękach spojrzał szklanem już okiem na wielką łunę pożarną, ogarniającą wszystko dookoła.

Próbował czołgać się na czworakach, lecz wstrząsany przedzgonną czkawką, charcząc opadł twarzą na ziemię.

*

W uroczy, różowo złoty poranek Antonio żegnał się ze swymi towarzyszami.

— Wódz będzie z nas zadowolony, wołał Manuele. Dobrze pracowaliśmy dla niego!

„Powiedz mu to Antonio i powiedz także, że czegokolwiekby zażądał, cokolwiekby rozkazał jesteśmy jego sługami, oddanymi na śmierć i życie".

A zwracając się do reszty gromady, zapytał:

— Wszak prawda, towarzysze?

— Tak, tak, krzyknęli wszyscy, na śmierć i życie!

— Zanieś mu nasze pozdrowienie, Antonio, jemu i Ismaelowi i tym trzem naszym towarzyszo, którzy wespół z wodzem odpłynęli do Europy, i powiedz im wszystkim, że życie nasze tutaj jest nawpół uśpione aż do chwili ich powrotu.

— Zaniosę twoje słowa wodzowi, odparł Antonio, sadowiąc się na siodle.

Wyciągano ku niemu dłonie.

Pochylił się wzruszony i ściskał je w bratnim uścisku.

— Do widzenia, towarzysze! Do widzenia, przyjaciele!

— Pozdrowienie wodzowi!

— Zobaczymy się jeszcze!

— Cześć naszemu wodzowi!

II.

W piękną, pogodną noc, migocącą miryadami gwiazd, Stelio de Villares oddawał się marzeniom.

O kilka kroków od niego, milczący Hoggar przykucnąwszy na progu domu palił powoli swą długą fajkę.

Stelio marzył.

Ogarnęła go jakaś nieokreślona tęsknota, dziwne jakieś rojenia niepokoiły jego męskie serce.

Oddał się cały, duszą i ciałem, dziełu zemsty, i napewne nie cofnie się przed niczem, doprowadzi aż do końca okropne a święte zadanie.

O! tak, nie zdradzi nigdy wspomnienia swych biednych zmarłych!

Samo słowo: matka, podniecało bicie jego serca.

Ogarniało go osobliwe wzruszenie na myśl o serdecznej tkliwości, jaką byłby otoczył swą matkę.

Wyobrażał sobie siebie jako małe dziecko w ramionach tej nieszczęśliwej istoty. I mimowolnie, wymawiał półgłosem słodki wyraz, którego nie znał nigdy: mamo!...

Stelio snuł przędzę marzeń... Tak, dokona dzieła sprawiedliwości! Nie ugnie się przed niczem.

Lecz potem?... Co potem?... Przecież czekało go całe długie życie.

Westchnął głęboko.

Czemu istniała zemsta?

Czemu podłość?

Czemu brzydota?

On sam czemże był właściwie?

Czyż do tej pory nie urządzał polowań na niewinne istoty ludzkie?

Odwrócił lekko głowę i spojrzał na Hoggara, który w zadumie patrząc gdzieś daleko w przestrzeń, palił swą fajkę z uroczystem namaszczeniem.

(C. d. n.)

ce, skradziono wielką ilość garderoby, wartości 150.000 marek.

(.) **Schwytanie dwóch bandytów.** Policyi lubelskiej udało się przyaresztować dwóch najniebezpieczniejszych bandytów, Sikorskiego i Woźniakiewicza. Bandytów tych, którzy wychwalali się, że we Lwowie 20 policyantów nie mogło im dać rady, odstawiono pod silną eskortą do Gorlic.

(.) **Otwarcie kolei Gdynia—Kokoszki.** Na mające za tydzień nastąpić otwarcie kolei z Gdyni do Kokoszek, ma przybyć Naczelnik Państwa. Nowa kolej przewozić będzie w pierwszym miesiącu tylko towary. Ruch osobowy nastąpi po zaprowadzeniu telegrafów, telefonów itd.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 5. sierpnia.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	780·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemsky	280	23·—	400·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	230	22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	290·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	555·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	600·—	650·—	625·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	22000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2250·—	2350·—	2900·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1725·—	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	—	8550·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	23	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2050·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	3000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	—	4250·—	4350·—	4300·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I. i II. em.	500	00	1400·—	1550·—	1500·—
Pezet	500	—	975·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	00	1100·—	—·—	—·—
Polski Głob	500	100·—	1200·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	2050·—	2150·—	2100·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5·60	2000·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	6500·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank małopolski dla han. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	107·—	109·—	108·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	101·50	103·50	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	83·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	83·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	83·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	83·—	90·—	—·—

V. Waluty.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Ruble carskie po 100 rb.	480·—	530·—	—·—
„ „ po 500 rb.	181·—	220·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	148·—	158·—	—·—
1 frank szwajcarski	295·—	315·—	—·—
1 L. Sterling	6750·—	7250·—	—·—
1 dolar amerykański	1900·—	2000·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1700·—	1800·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2350·—	2550·—	—·—
„ „ (po 100)	2250·—	2450·—	—·—
„ „ (drobne)	2150·—	2250·—	—·—
Lei rumańskie po 500	2550·—	2650·—	—·—
„ „ drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	70·—	90·—	—·—
Czeskie korony	2500·—	2700·—	—·—
Czeskie korony niższe	2400·—	2600·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	180·—	200·—	—·—

VI. Dewizy.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Na Londyn	6750·—	7250·—	—·—
„ Paryż	148·—	158·—	—·—
„ Zurych	295·—	315·—	310·—
„ Pragę	2650·—	2750·—	2665·—
„ Wiedeń	190·—	210·—	—·—
„ Berlin	2400·—	2600·—	—·—
„ Nowy Jork	1900·—	2000·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2600·—	2700·—	2630·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 5. sierpnia.

Na giełdzie ruch prawie normalny.

Duże tranzakcye w Parowozach, które w przeciągu paru dni poszły w górę o 250 punktów i notują 1500. — Tak samo poszukiwano Oikosów, które płacono 4300, zaś Chodorów przy dużych obrotach trzyma się kursu 2300 około. — Polska Nafta znalazła przy kursie 2100 wielu nabywców, zaś sztuki efektywne chciano płacić 2200. — Ziemski Bank Kredytowy płacono 625 (wczoraj 550).

Waluty silne przy małej podaży. — Za Pragę płacono 2665 do 2700, za Zurych 310, za Czerniowce 2630.

Poza Giełdą płacono za Kali 9000, za Jaworzno 30.000 przy braku podaży.

Tendencya dla akcyi bankowych bardzo silna, dla przemysłowych silna.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 6 sierpnia.

Tendencya chwiejna przy małej zwyżce. Obrót walutami ożywiony.

Dolary amerykańskie 2025—2030, jedynki i dwójki 1980—1985, dolary kanadyjskie 1700—1710, jedynki i dwójki 1665—1670, marki niemieckie 2525—2525, setki 24·80—24·90 drobne 24·50—24·60, leje 25·60—25·80, drobne 25·00—25·20, czeskie korony 26·50—26·30, drobne 26·— do 26·20, austryackie tysiączki 2500—2550, setki 250·00—255·00, 50-koronówki 130·00—135·00, 20-koronówki 2·20—2·25, 10-koronówki 2·10 2·10, 1-ki i 2-ki 1·20—1·10 f., ruble 5-setki 2·20 2·30, setki 6·00—6·10, 25-rublówki 2·40—2·50, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—13·50, franki franc. 115—120 funty szterl. 5900—6000.

Złoto: 20-kor. 7300—7350, 20-frankówki 6600—6550, 20-markówki 7700—7750, funty szterlingi 7700—7750, 10-rublówki 8700—8760, dolary 1900—1950.

Srebro: Korony austr. 115—116, floreny 255—265, ruble 430—440, kopiejki 1·80—1·85, dolary amerykańskie 1000—1020, połówki i ćwiartki 960—970, dolary kanad. 600—620 drobne 560—580.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 6. sierpnia.

Wczorajszy targ, jak zwykle w piątek, był bardzo licznie obesłany. Rynek pozostawał pod znakiem „ogórka“, który zawojował cały targ, a dzierżące go baby także były z tego dumne, że ogórki sprzedawały tylko na setki, żądając 350 do 700 mk., stosownie do jakości i wielkości. Drugim, masowo oferowanym artykułem były owoce, w szczególności gruszki i jabłka, za które płacono 60 do 70 mk. i 45 do 70 mk. za kilo. Cebulę notowano po 40 mk. za kilo, wiązankę marchwi wielkiej po 50 mk., wiązkę pietruszki po 140 mk., wielki wianek czosnku po 170 mk., główkę kalarepy po 5 mk., główkę kapusty po 25 mk. Pomidory „potaniały“ o połowę i kosztowały wczoraj już tylko 250 mk. za kilo. Natomiast cena kartofli poszła w dalszym ciągu w górę osiągając wysokość 25 mk. za kilo.

Kronika sportowa.

Lwów, 6 sierpnia.

Konkurs strzelniczy związku strzeleckiego. Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie w obecności ministrów, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych m. Warszawy, zaproszonych gości i przedstawicieli prasy — konkurs strzelniczy na Cytadeli, do którego stanęło 24 uczestników. Konkursy poprzedziły zawody okręgowe. Miało to na celu stwierdzenie postępów ćwiczeń bronią wojenną. Zwycięzcy wysłani zostaną na międzynarodowy konkurs strzelecki, który odbędzie się dnia 9 9sierpnia w Lugdunie. Polska więc po raz pierwszy reprezentowana będzie na międzynarodowych zawodach. Konkurs odbywał się według regulaminów obowiązujących na matchach międzynarodowych. Mimo krótkotrwałych ćwiczeń, wyniki konkursu uważać należy za pomyślne. Strzelano z odległości trzystu metrów do tarczy o średnicy 100 cm., w pozycyach leżącej i stojącej. Każdy strzelec miał do dyspozycyi 60 strzałów. Pierwszy nagrodę otrzymał p. W. Dyjak z okręgu Lublin, drugą — p. Malecki z okręgu Łódź (obw. Pabjanice), trzecią — p. W. Stępiński z okręgu Lublin (obw. Chełm), czwartą — p. R. Ostrowski z okręgu Warszawa, piątą — p. N. Baliszewski, szóstą — p. S. Cesarz z okręgu Kielce (obw. Częstochowa). Nadto przyznano listy pochwalne: p. L. Łebkowi, W. Szprochowi z okręgu Kielce, p. F. Jankowskiemu z okręgu Łódź, oraz p. J. Kowalkowskiemu z okręgu Warszawa. Poza konkursem otrzymali miejsce pp. Czesław Łęgowski i Stanisław Daniszewski — obaj z okręgu Warzawa.

Konkurs strzelecki w Lublinie. W sobotę odbył się w Lublinie konkurs strzelecki, urządzony staraniem Dowództwa O. Genu. Na strzelnicy zebrało się 50 najlepszych strzelców. 46 zgłoszonych było do strzelania z karabinu, 12 z pistoletów. Wynik strzelania z karabinów do tarczy na 150 m. 7 strzałów, był następujący: 1) ppłk. Terlecki 152 p. 2) Ppk. szt. gen. Wierciński 148 p. 3) Mjr. Lachowicz 146 p. 4) Mjr. Pająk 144 p. 5) Ppor. Paszki 142 p. 6) Kpt. Szreiter 142 p. 7) Por. Lalko 142 p. 8) Kpt. Krzyż 140 p. 9) Por. Majer 136 p. 10) Mjr. inż. Pawłowicz 134 p. Z pistoletów do tarczy na 25 m. 5 strzałów: 1) Ppk. szt. gen. Wierciński 40 p. 2) Mjr. Grabowski 36 p. 3) Mjr. Pawłowicz 35 p.

Wszyscy wymienieni zostali zwycięzonymi. Wieczorem odbyło się rozdanie nagród przez gen. por. Jędrzejewskiego.

„K. S. Polonia“ — „W. K. L. Lublin“. Match rozegrany w Lublinie między obu drużynami przyniósł wynik 10:0 (8:0).

W. K. S. „Sokół“ — 7 pp. Leg. Match 7 pp. Leg. z „Sokołem“ rozegrany w Wilnie, zakończył się zwycięstwem „Sokoła“ w stosunku 5:3 (3:2). Obie drużyny pracowały nader intenzywnie.

Miński pułk piechoty — Wileński pułk piechoty. Zawody obu drużyn odbyte w Wilnie, zakończyły się zwycięstwem mińskiego pułku piechoty w stosunku 4:2 (1:0).

Nowy klub sportowy. W Czerniowcach powstał nowy klub sportowy, założony przez rękodzielników polskich „Gwiazda“. Z uznaniem należy podnieść działalność Polaków, którzy przyczynili się do stworzenia polskiego klubu sportowego w Czerniowcach.

Konkursy brygady jazdy. W dniach 24, 26 i 28 z. m. odbyły się w Wilnie konkursy hippiczne i wyścigi konne, urządzone staraniem Wileńskiej Bryścigi konne, urządzone staraniem Wileńskiej Brywzięło udział 22 konie, zwyciężył rotmistrz Nałęcz-Sosnowski, drugim był rotmistrz Panczenko, trzecim por. Bucholz. Potem nastąpiły popisy lanca, wykonane w galopie przez ułanów 10 i 13. p.

Atrakcyę stanowił bieg myśliwski, na przestrzeni około 4000 m., prowadzony przez rotm. Sosnowskiego. Zwycięzcą został por. Kaczyński, drugim por. Kochanowski, trzecim podchor. Małuski. Zwycięzcom wręczał nagrody gen. Konarzewski. Następnego dnia odbyły się dwa biegi płaskie i jeden z płotami. W pierwszym (klasa A) na przestrzeni 1300 m. zwyciężył ppulk. Butkiewicz, drugim był rotm. Beliszko z 10 p. ul., trzecim por. Mysia z 10 p. ul. W klasie B, biegu na tej samej przestrzeni zwycięstwo odniósł rotm. Dąbrowski z D-wa Brygady, ppor. Korczak i ppor. Winowaty z 10 p. ułanów zajęli miejsce drugie i trzecie. W biegu z płotami na przestrzeni 2000 metrów, pierwszy minął celownik rotm. Sosnowski, po nim przybył rotm. Reliszko, trzecim był rotm. Dąbrowski. W klasie B. tegoż samego biegu zwyciężył por. Kochanowski, za nim przybyli rotm. Panczenko i por. Juniewicz z 13 p. ul.

Z uznaniem wymienić należy organizatorów zawodów, dowódcę brygady jazdy pułk. szt. gen. Przewłockiego oraz szefa sztabu rotm. Nałęcz-Sosnowskiego. Na zawodach obecny był naczelny dowódca wojsk Litwy Ś. gen. Żeligowski, który wręczał zwycięzcom nagrody honorowe.

Pierwsze wyścigi piesze w Sosnowcu. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Sosnowcu wyścigi piesze z nagrodami.

Wyścigi konne w Piotrkowie. Dnia 21 sierpnia odbędą się w Piotrkowie wyścigi konne z następującym programem: 1) Bieg płaski (2000 metrów dla 4-ro letnich i starszych koni, które nie brały udziału w wyścigach 1921 r. Minimalna waga 72 klg. 2) Steeple chasse (4200 metr.) z 8 przeszkodami. 3) Konkurs dla 4 letnich. 4) Bieg myśliwski. Na nagrody przeznaczono 100.000 marek. Oczekiwany jest liczny zjazd nietylko z okolicy, ale i z dalszych stron całej Polski.

„Unia" (G. Śląsk) — „Korona". W niedzielę odbył się na Dynasach w Warszawie match między wymienionemi drużynami, który przyniósł zwycięstwo „Koronie" w stosunku 0:4 (0:1). Na tym matchu musiał sędzia usunąć z boiska kilku graczy „Korony".

Specyaliści kolejowi pod kluczem.

Lwów, 6 sierpnia.

Na 23-cim torze drugiego dworca towarowego we Lwowie stało wczoraj po południu kilka wozów kolejowych, między którymi znajdował się także jeden z towarami zbiorowymi. Wkrótce do wozu tego dostali się

„specyaliści",

od których nie można uwolnić terenu kolejowego, z powodu nader lichego ogrodzenia dworca kolejowego. Rozbijanie wozów i wykradanie z nich towarów jest tu na porządku dziennym. Brak odpowiedniej zaś liczby organów bezpieczeństwa, któreby czuwałyby nad całością mienia powierzonego kolei do przewozu, ośmielił przedmiejskie szumowiny do tego stopnia, że powstały między niemi

„fachowe spółki",

które wyłącznie zajmują się tylko rozbijaniem wozów kolejowych i wykradaniem z nich towarów. Ujęcie takiej spółki lub jej członka zawdzięcza się tylko szczęśliwemu trafowi.

Wczorajszy sukces, jaki policya odniosła, również tylko przypisać należy temu.

Posterunkowy policyi Wojciech Bąk przypadkowo spostrzegł dwóch drabów, stojących między torami, którzy na jego widok poczęli uciekać. Puścił się więc za nimi w pogoń. Uciekający, wydostawszy się z terenu kolejowego, wskoczyli do jadącego wozu tramwajowego, chcąc się w ten sposób ratować przed pościgiem. Nie tracąc nadziei przytrzymania podejrzanych, posterunkowy biegł za wozem tramwajowym, krzycząc i dając znaki, by wóz zatrzymano. Spostrzegł to konduktor kolejowy Piotr Kmyta, który również począł biedz za wozem i dopiero na Kopytkowem udało mu się zatrzymać wóz aż do przybycia Bąka, który dwóch jadących gości poprosił, by udali się z nim w kierunku dworca kolejowego na ekspozyturę policyi. Przy pomocy kilku przechodniów odprowadzono wreszcie przytrzymanych na ekspozyturę. Tu stwierdzono iż jeden z nich, 20-letni młodzian, nazywa się

Tomasz Michał Kowałyk,

drugi zaś 27-letni jest

Jan Mazur.

Podczas rewizyi znaleziono przy nich próżne plecaki, przeznaczone do wynoszenia łupu z kolei. Przy Kowałyku znaleziono też znaczniejszą gotówkę i 40 arkuszy kalki maszynowej, pochodzącej z kradzieży.

Następnie stwierdzili świadkowie, że Jan Mazur był już w wozie, w którym są

porozbijane paki

z bielizną, ubraniami, cukrem, mydłem i ryżem — a ponieważ stwierdzono także znaczny brak towarów w rozbitych pakach, więc poczęto przesłuchiwać sprowadzonych. Wkrótce Kowałyk zeznał, że z wozu tego trzeci kolega ich, niejaki Grabowiecki, wyniósł już i sprzedał kilka sztuk garderoby za 6.000 mk., pozostawiając sobie nową zarzutkę i ubranie.

Na razie przytrzymanych zamknięto w aresztach policyjnych.

Okradzenie kościoła.

Szkoda wynosi przeszło ćwierć miliona Marek.

Lwów, 6 sierpnia.

(n) Onegdajszej nocy dokonano zuchwałej świętokradzkiej kradzieży w kościele parafialnym w Witoszyńcach, powiat Przemyśl. Kościelny wszedłszy rano do kościoła, zastał go ogołoconym prawie ze wszystkich drogocennych przedmiotów, na które składali się parafianie od lat wielu.

Sprawcy dostali się do wnętrza przez wyjęcie szyby w oknie i zabrali 3 wartościowe ornaty, a to jeden biały z żółtą podszewką i zielony z białą podszewką, dalej zabrali komże, stuły, koronki, obrusy, dywany itd. Szkoda ógólna wynosi 295.800 marek.

Śledztwo w toku.

ZARZĄD Powiatowej Kasy chorych W SAMBORZE

podaje do wiadomości P. T. interesowanych Pracodawców i Członków, że

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W SAMBORZE

odbędą się dnia 9 października b. r.

Spisy wyborców wyłożone są do przeglądu w biurze Powiatowej Kasy chorych w Samborze. Reklamacye mogą być wnoszone do Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Samborze w terminie od 1 do 10 sierpnia b. r.

Za Zarząd Pow. Kasy chorych:
Kierownik: 937 Przewodniczący:
Leon Welker m. p. Dr. S. Syrop m. p.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI